

Aleksandra Brylska
Uniwersytet Warszawski

Co staje się Naturą? Rola posthumanizmu w tworzeniu nowych relacji człowieka ze środowiskiem

Nie istnieje przyroda oczekująca po prostu na ochronę, lecz raczej wszystkie formy jej ochrony implikują sąd w kwestii tego, co właściwie jest przyrodą.¹

Obecna w debacie publicznej dyskusja na temat terminu „antropocen” i jego związku z kryzysem klimatycznym pokazuje, jak warstwowa i skomplikowana stała się współcześnie relacja człowieka z otaczającym go środowiskiem. To, że ludzie transformują Ziemię nawet na poziomie jej geologii, jest już niezaprzeczalnym zjawiskiem. Ludzka hipersprawczość nie tylko zmienia planetę w jej najgłębszych warstwach, ale również sprawia, że środowisko staje się produktem cywilizacyjnym. Spowodowana przez człowieka katastrofa klimatyczna wpływa również na funkcjonujące systemy produkcji wiedzy. Dotychczasowe rozdzielenie nauk humanistycznych i społecznych od nauk ścisłych nie jest już wystarczające, by zmierzyć się z nowymi, niezwykle złożonymi problemami. Zgadzam się z Ewą Bińczyk, która w swojej książce *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu* zauważa, że:

[...] idea antropocenu doskonale ucieleśnia wyzwania teoretyczne, dylematy filozoficzne, napięcia aksjologiczne oraz obawy niestabilnego XXI stulecia. [...] wyjątkowość dyskursu antropocenu polega na tym, że równocześnie podważa się tu antropocentryzm i problematyzuje pojęcie natury.²

Tym samym konieczne staje się przedefiniowanie zastałych pojęć, które nie są już w stanie adekwatnie opisywać obecnej sytuacji.

W niniejszym artykule podejmuję refleksję, w jaki sposób humanistyka — a w szczególności posthumanizm (kładący nacisk na konieczność odchodzenia od postaw antropocentrycznych) — w połączeniu z naukami ścisłymi

¹ P. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005, s. 119.

² E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018, s. 15.

może pomóc w wypracowaniu nowego podejścia człowieka do środowiska. Przyjrę się kulturowej percepcji nowych ekosystemów, powstających w obszarach dotkniętych skażeniem radioaktywnym. Skupię się na analizie zony w Czarnobylu na Ukrainie, w szczególności jej percepcji w polskich mediach, dyskursie humanistycznym, wspomnieniach oraz badaniach ekologów. Na potrzeby artykułu materiał badawczy ograniczyłam do polskiego kontekstu, traktując go jako pewien przejaw tworzenia się znaczeń dotyczących skażonego środowiska. Analizując przekazy prasowe publikowane od 1986 r. (mając na względzie ich propagandowy charakter), kiedy wydarzyła się katastrofa w elektrowni atomowej, po współczesne relacje z wypraw do zony, dostępne na blogach internetowych, chciałabym zastanowić się nad statusem politycznym i kulturowym przestrzeni skażonej promieniowaniem radioaktywnym.

Przestrzenie postnuklearne, z powodu tego, że trudno je włączyć do kulturowej narracji o nieskażonej Naturze³, w dużej mierze są wykluczone z (post)humanistycznej refleksji. Ich niejasny status biologiczny⁴ i kulturowy pozwala zastanowić się nad tym, czym jest przyroda, dzikość oraz środowisko warte ochrony. Uważam, że refleksja jest potrzebna w wypracowaniu nowych modeli współistnienia człowieka i otaczającego go świata. Skażenie nuklearne oraz niechciane, toksyczne życie stwarzają miejsce dla przemyslenia dychotomii zakorzenionych w modernistycznym dyskursie, odpowiedzianym za sztywny rozdział pomiędzy naturą i kulturą. W badanym przeze mnie kontekście katastrofa atomowa zaczyna pełnić subwersywną rolę. Choć kojarzona jest ze zniszczeniem, uwidacznia paradoksalny — pozytywny — aspekt podobnych sobie wydarzeń, czego przykładem jest środowisko w Czarnobylu, rozwijające się pomimo skażenia. Moim zdaniem refleksja nad naturo-kulturowym statusem czarnobylskiej zony ukazuje dokonujące się przemiany w obrębie zarysowanej problematyki.

W wyniku awarii, która nastąpiła 26 kwietnia 1986 r. w radzieckiej elektrowni, skażona przestrzeń i informacje o niej od razu znalazły się pod kontrolą komunistycznej władzy. Dotychczasowy stosunek radzieckiego człowieka do przyrody, którą przede wszystkim ujarzmił⁵, uległ odwróceniu. Środowisko zdominowało ludzi, ponieważ w wyniku katastrofy stało się nośnikiem promieniowania radioaktywnego i zagrożiło ludzkiemu zdrowiu:

³ Świadomie posługuję się pojęciem *Natury*, pisanej wielką literą, by podkreślić jej dyskursywny i retoryczny wymiar.

⁴ Przejawia się on w szczególności w braku konsensusu naukowego co do tego, jaki wpływ na środowisko ma promieniowanie radioaktywne.

⁵ W. Tomasik, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wydawnictwo Leopoldinum, Wrocław 1999, s. 97.

Rada Ministrów Ukrainy poinformowała, że według danych komisji rządowej, sytuacja radiacyjna w Czernobylskiej Elektrowni Atomowej i pobliskich miejscowościach — poprawia się. Stan środowiska atmosferycznego w pozostałych częściach obwodu kijowskiego i samego Kijowa nie napawa niepokojem. Jakość wody pitnej, a także wody w rzekach i zbiornikach wodnych odpowiada normom. Prowadzona jest stała obserwacja stanu środowiska naturalnego⁶.

Podobne komunikaty publikowano również w kontekście stanu polskiego środowiska. Nie sama katastrofa, a otoczenie człowieka stało się groźne — woda, gleba, powietrze. Jednakże pomimo realnego zagrożenia, dominowały przede wszystkim informacje o obszarach, które nie zostały napromieniowane: „Jak już podawano, nie ma żadnych zagrożeń skażenia gleby, wody lub upraw rolnych”⁷, bądź ich skażenie nie było alarmujące:

Przeprowadzone w ciągu minionych kilkunastu godzin badania kontrolne potwierdzają, że utrzymujące się lokalnie pewne niewielkie skażenie powierzchni ziemi oraz otwartych zbiorników wody również nie stanowi zagrożenia dla zdrowia.⁸

W publikowanych sprawozdaniach radioaktywne środowisko (które utraciło odesienie w realnej przestrzeni) jawiło się jako swoisty byt wszechogarniający całą rzeczywistość. Ponieważ brakowało informacji o tym, gdzie dokładnie występuje skażenie, można było odnieść wrażenie, że było ono obecnie wszędzie. Proces ten znajdował odzwierciedlenie w języku, a zwłaszcza w pojęciu *chmury atomowej* bądź *radioaktywnego obłoku*:

Wyniki pomiarów przeprowadzonych w śróde wskazują, że chmura uległa znacznemu rozproszeniu, rozeszła się na dużych przestrzeniach — część skażenia trafiła do górnych warstw atmosfery, część opadła na ziemię. Nad Polską nie obserwuje się już jednolitej chmury, ale rozproszone drobne obłoczki.⁹

Tym samym, jak zwraca uwagę Ulrich Beck, język po katastrofie zapoczątkował proces przekształcania władzy cywilizacji (reprezentowanej przez technologię jądrową) w panowanie przyrody, łącząc to, co człowiecze, z tym, co

⁶ *Czy istnieje zagrożenie radioaktywne? Dyskusja w TVP z udziałem wybitnych uczonych*, „Trybuna Ludu: Organ Centralnego Komitetu PZPR”, 1 maja 1986, dodatek do nr 101, s. 5.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Po awarii elektrowni atomowej w Czernobylu. Komunikat Komisji Rządowej*, „Trybuna Ludu”, 3–4 maja 1986, nr 103(12959), s. 1.

⁹ *Czy istnieje zagrożenie radioaktywne?...*, s. 5.

nie-ludzkie we wszechpotężną całość¹⁰. Dalszą konsekwencją było ujawnienie dotąd skrywanej dysproporcji pomiędzy człowiekiem a środowiskiem, które pokazało jak bezsilni są ludzie wobec skażonego otoczenia.

Jednocześnie pierwsze próby opisu pokatastroficznej przyrody zaczęły trafiać na trudności poznawcze. Spowodowane było to tym, że środowisko, w którym wydarzyła się ludzka tragedia, zdawało się nie być nią dotknięte:

[...] i to było jakoś tak, jakoś od razu, że zaczęły kwitnąć drzewa, kwiatki jabłoni były jak duże płatki róż, było pięknie, było bardzo krasivo i gdzieś za pięć dni zaczęli mówić o tym, że była awaria, że sytuacja jest stabilizowana, że wszystko wolno, że można pić mleko, że można spacerować.¹¹

Językowa niemożność uchwycenia tego, co się wydarzyło, spowodowana była tym, że przyroda przetrwała katastrofę w niezmiennym (pięknym) stanie. W późniejszym czasie tekstowi zaczęła towarzyszyć wizualna reprezentacja katastrofy. Umacniała ona jeszcze bardziej poznawczą trudność, która ujawniła się tuż po awarii — przykładem tego są materiały dokumentalne publikowane przez Polską Kronikę Filmową na początku lat dziewięćdziesiątych. Filmy te zestawiały ze sobą obrazy płonącego reaktora z kwitnącymi drzewami, kadrami z lasów i pracujących pszczół¹². Ukazywało to obraz świata, który choć skażony, nadal pozostawał piękny. Brak wyraźnych śladów zniszczenia uniemożliwiał jednoznaczne wskazanie, jak awaria wpłynęła na środowisko.

Wizualne i poznawcze pęknięcie dotyczące czarnobylskiej zony pogłębiło się wraz z upadkiem Związku Radzieckiego i włączeniu wyznaczonych obszarów radioaktywnych w obieg turystyczny. Strefa stała się niezwykle popularna, głównie z powodu mitologii, która wokół niej narosła:

Imaginację podsyca też obraz nadal zamkniętej Zony, z jej nieodkrytymi skarbami, zarośniętej dziko przez bujną roślinność i zamieszkałą przez setki niewidocznych na pierwszy rzut oka zwierząt. Prypeć i Czarnobyl to już nie tylko miasta fizyczne, ale mentalne, których mapy z czasów świetności niosą jeszcze wysiedleni mieszkańcy a o nowe elementy wzbogacają je kolejny wędrowcy po Strefie.¹³

¹⁰ U. Beck, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 13.

¹¹ Wypowiedź kobiety w: *Dzieci Czarnobyla*, PKF 91/31, Kronika, 1991, Polska, www.kronikarp.pl/szukaj,2898,strona-1 [data dostępu: 24.11.2018].

¹² *Ibidem*.

¹³ M. Czapiga, *Mistyfikacja Czarnobyla? Suplement*, [w:] *Prawda i fałsz. O polskiej chwale i wstydzie*, praca zbiorowa pod red. W. K. Pessela i S. Zagórskiego, wstęp: J. Tazbir, Oficyna Wydawnicza „Stopka”, Łomża 2010, s. 209.

Odwiedzający zonę skonfrontowany zostaje nie tylko ze swoimi wyobrażeniami, ale również samą ideą zniszczonego przez katastrofę środowiska:

Wyobrażałem sobie olbrzymią, wypaloną pustkę, coś przerażającego [...].
Zamiast tego odnalazłem lasy i rzeki całe to skażone piękno.¹⁴

Interesującemu przekształceniu ulega sama idea pustki, która w zonie zyskuje podwójny status — zarazem apokaliptycznej, bo pozbawionej ludzkiej obecności (wręcz martwej), oraz żywej, ponieważ zajętej przez zwierzęta i rośliny¹⁵:

Czy się bałem? Tak, bałem się jak jasna cholera. Niby wszystko w porządku. Trawa zielona, niebo niebieskie. Pogoda ładna. Tylko ta pustka. I na dozymetrze wskazówka w najwyższym położeniu. Informacja z monitora satelitarnego — tu możesz być nie dłużej jak 20 minut...¹⁶

Strefa wokół elektrowni zapoczątkowuje negocjację pomiędzy śmiercią a narodzinami, w której promieniowanie radioaktywne jednocześnie zagraża i umożliwia życie. Beneficjentami katastrofy stają się nie-ludzkie byty.

Skutkiem technologicznej katastrofy w Czarnobylu było oddanie dotychczasowej ludzkiej przestrzeni przyrodzie. Brak dostępu do nie-ludzkiego świata obnażony został w momencie uświadomienia sobie, że człowiek może doświadczyć i przebywać w skażonym środowisku jedynie za pośrednictwem technologii, która spowodowała jego pierwotne wykluczenie z tej przestrzeni. Rozpoznanie zagrożenia ze strony przyrody stało się możliwe jedynie za pomocą przyrządów pomiarowych bądź usankcjonowanych narracji naukowych:

Wokół rośnie gęstwina sosen i brzoź, a przewodnik wyjaśnia nam podstawowe zasady bezpieczeństwa. Nie należy tam zbierać grzybów, bo koncentrują się w nich izotopy promieniotwórcze, a przebywając na zewnątrz, nie należy jeść i palić, by uniknąć wchłonięcia substancji radioaktywnych.¹⁷

Wraz z nastaniem globalnej ery ryzyka, posługując się określeniem Urlicha Becka¹⁸, człowiek, by móc zaistnieć w środowisku, które utracił w wyniku

¹⁴ *Pamiętnik z Czarnobyla*, www.czarnobyl.republika.pl/ [data dostępu: 24.11.2018]

¹⁵ I. Boruszkowska, *Mapowanie apokalipsy — pustka i ślad czarnobylskiej zony w narracjach poczarnobylskich*, [w:] *Po Czarnobylu. Miejsce katastrofy w dyskursie współczesnej humanistyki*, red. I. Boruszkowska, K. Glinianowicz, A. Grzemska, P. Krupa, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2017, s. 86.

¹⁶ *Pamiętnik z Czarnobyla*, www.czarnobyl.republika.pl/ [data dostępu: 24.11.2018]

¹⁷ *Czarnobyl: turysta atomowy. Radioaktywna siła przyciągania*, „National Geographic Polska”, 26 kwietnia 2016, www.national-geographic.pl/ludzie/czarnobyl-turysta-atomowy [data dostępu: 24.11.2018].

¹⁸ U. Beck, *op. cit.*, s. 37.

katastrofy, musi zawiesić wszystkie swoje czynności życiowe, ponieważ samo istnienie w nim stanowiło zagrożenie.

Relacja z skażonym obszarem zostaje oparta na wzajemnym niebezpieczeństwie. Jak zona mogła zagrozić życiu przebywających w niej osób, tak sama obecność człowieka w strefie wykluczenia już stanowiła zagrożenie dla zastyłej rzeczywistości (groźniejsze niż promieniowanie radioaktywne):

Naukowcy badający konsekwencje katastrofy czarnobylskiej wciąż są podzieleni w kwestii długofalowego wpływu promieniowania na okoliczną przyrodę. Zmiany zaobserwowane do tej pory są niezwykle subtelne, a większym zagrożeniem dla żyjących tam zwierząt są kłusownicy.¹⁹

Niejednoznaczność wpływu promieniowania na tamtejszy ekosystem artykułowana jest przez samych ekologów badających ten obszar, którzy bardzo często odnoszą swoje badania do powszechnych wyobrażeń dotyczących tego, jak kształtuje się czarnobylska strefa:

Wpływ promieniowania o niskim poziomie na mnogość zwierząt jest słabo znany, podobnie jak wpływ na ekosystemy i ich funkcjonowanie. Ostatnie wnioski z forum ONZ w Czarnobylu i raporty w popularnych mediach, dotyczące skutków promieniowania z Czarnobyla na zwierzęta, sprawiały wrażenie, że strefa wykluczenia w Czarnobylu jest kwitnącym ekosystemem, wypełnionym coraz większą liczbą rzadkich gatunków. Co zaskakujące, nie ma powszechnych, standaryzowanych opisów wpływu radioaktywności na zwierzęta, pozostawiając pytanie o ekologiczne skutki promieniowania nierozwiązane.²⁰

Usuwanie człowieka z obszaru Czarnobyla, katastrofa elektrowni dała szansę temu terytorium na rozwój bogatego ekosystemu: „Żyją tutaj żubry, dziki, łosie, wilki, bobry i sokoły. Na dachach sowieckich bloków mieszkalnych w opuszczonym mieście Prypeć gniazdują orły”²¹. Jednak, tak jak wcześniej usilnie próbowano utrzymać kontrolę nad tym środowiskiem, tak po jej rzeczywistym straceniu teren nie był po prostu tylko przywrócony przyrodzie, ale wręcz przez nią przejęty, dając możliwość „zobaczenia całych miast [. . .] i wiosek, które porzucono w pośpiechu, pozostawiając na pastwę natury”²².

¹⁹ Czarnobyl: turysta atomowy. Radioaktywna siła przyciągania, „National Geographic Polska”, 26 kwietnia 2016, www.national-geographic.pl/ludzie/czarnobyl-turysta-atomowy [data dostępu: 24.11.2018].

²⁰ P. Møller and T.A. Mousseau, *Species richness and abundance of forest birds in relation to radiation at Chernobyl*, “Biology Letters” (2007) 3, s. 483.

²¹ Czarnobyl: turysta atomowy. Radioaktywna siła przyciągania, „National Geographic Polska”, 26 kwietnia 2016, www.national-geographic.pl/ludzie/czarnobyl-turysta-atomowy [data dostępu: 24.11.2018].

²² *Ibidem*.

Obszar czarnobylskiej zony stał się moim zdaniem *naturokulturą*, polem ciągłej negocjacji pomiędzy człowiekiem a przyrodą. Wydarzenie mające miejsce w Czarnobylu pokazuje, jak ludzka działalność zmienia środowisko, tworząc dla niego inny wymiar. Wymaga on zbudowania nowej relacji z radioaktywną przyrodą. Obszar strefy — powstały w wyniku katastrofy technologicznej — jest jednocześnie wybitnie sztuczny, jak i naturalny. Paradoksalnie najbardziej radioaktywny teren staje się jednym z najbardziej bogatych ekosystemów. Nie mieści się on w dotychczasowym pojęciu „Natury”, podważając je i uwidaczniając konieczność przewartościowania takich pojęć, jak: pierwotny, dziki, naturalny, wartościowy i zdegradowany.

Refleksja ta jest niezwykle istotna, ponieważ poprzez stałą obecność idei Natury w naszym sposobie myślenia i poszukiwaniu materializacji tej fantazji w rzeczywistości nie dostrzegamy zjawisk, które mogą być wartościowe. Dzieje się tak jedynie dlatego, że nie mieszczą się one w kulturowych ramach tego, o co powinniśmy się troszczyć. Przede wszystkim trzeba zadać sobie pytanie, co jest Naturą? Traktując to pojęcie ogólnikowo, można stwierdzić, że jest to coś, co istnieje, wzrasta i ma miejsce niezależnie od wpływu człowieka. Jednak, czy założenia te nadal mogą utrzymać się w mocy w dobie geologicznego wpływu ludzi na Ziemię? Jak zwraca uwagę Timothy Morton, natura zajmuje przynajmniej trzy miejsca w języku symbolicznym: pustego naczynia, które wypełniane jest różnego rodzaju treściami, pewnego rodzaju fantazji na temat nie-ludzkiego świata oraz normy, podług której wyznacza się to, co jest dewiacją²³. Podsumowując, idea „Natury” jest konstruktem retorycznym silnie zakorzenionym w ludzkim myśleniu, który nie istnieje poza tekstami tworzonymi na jej temat²⁴. Jednocześnie utrzymuje ona rozdzielność świata człowieka od przyrody, która to osiągnęła swoją kulminację w XIX w. Środowisko stało się wtedy obszarem, który człowiek musiał opanować i kontrolować. Postęp zaczął być mierzony skalą dominacji ludzi nad przyrodą. Pogląd ten podkreślał i umacniał antropocentryczną wizję świata, w którym człowiek stawał się istotą wyjątkową²⁵. Równocześnie spychał on przyrodę na marginesy nowoczesnego społeczeństwa przemysłowego, będąc poza kręgiem świata, o który należało się troszczyć.

W XXI w., jak wskazuje Ewa Bińczyk, z powodu uświadomienia sobie przez ludzi skali poczynionych przez nich modyfikacji na Ziemi — usuwając granicę pomiędzy tym, co naturalne a sztuczne — samo pojęcie Natury utraciło swoje granice. Tym samym stało się ideą dogłębnie problematyczną, zwięsz-

²³ T. Morton, *Ecology without nature. Rethinking Environmental Aesthetics*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts and London, England, 2007, s. 14.

²⁴ *Ibidem*, s. 21.

²⁵ P. Macnaghten, J. Urry, *op. cit.*, s. 17.

cza w swoim normatywnym aspekcie²⁶. Zakwestionowaniu uległo również pojęcie dzikości, zawierające w sobie dualistyczną wizję, w której człowiek znajduje się zupełnie poza naturalnym. Debata o antropocenie oraz obserwacja procesów zachodzących obecnie na Ziemi ujawniły, że *d z i k o ś ć* jest zjawiskiem stworzonym przez człowieka — nie jest miejscem niedotkniętym przez cywilizację, a jej produktem²⁷. *D z i k o ś ć*, ściśle związana z kapitalistyczną rzeczywistością, opartą na doznaniach estetycznych, podobnych do tych, których doświadczamy, oglądając witryny sklepowe²⁸, ukazuje:

[...] uzależnienie światowego systemu industrialnego od zintegrowanej przemysłowo i zatrutej „natury”. [...] W procesie jej techniczno-przemysłowego przetwarzania i światowego urynkowania natura została włączona w system industrialny. Równocześnie stała się w ten sposób niezbędna do życia w nim. [...] Owa immanentna zaś zależność systemu rynkowego od natury stała się wewnątrz niego i wraz z nim zasadą życia w cywilizacji przemysłowej.²⁹

Wzrastająca toksyczność otaczającego nas świata tym samym nie tylko wytworzyła kryzys klimatyczny (będący jednocześnie kryzysem tożsamości i wartości „człowieka Zachodu”), ale na nowo połączyła człowieka ze środowiskiem, w którym — choć tego dotąd nie dostrzegał — istniał od zawsze. Paradygmatem tego zjawiska jest skażenie promieniowaniem radioaktywnym, które spowodowało nie tylko silne przekształcenie przestrzeni Czarnobyla, ale również „skaziło” dotychczasowy sposób myślenia o świecie i tym, co jest wartościowym (dzikim, a co za tym idzie — idealnym) środowiskiem.

Katastrofa w Czarnobylu jest przykładem tego, jak przemiany zachodzące w środowisku w wyniku ludzkiej działalności znoszą pojęcie Natury jako głównej kategorii opisowej i normatywnej. Ten trudny do uchwycenia, zarówno w kategoriach kulturowych oraz badawczych, obszar — przykład *n o w e j d z i k o ś c i* — nie mógłby jednak zaistnieć, gdyby nie antropocentryczna wizja świata. Procesy zachodzące w strefie wokół elektrowni atomowej pokazują, jak człowiek jest wplątany w skomplikowaną sieć relacji pomiędzy tym, co zewnętrzne wobec ludzkiego świata. Promieniowanie radioaktywne zniszczyło dotychczasowe struktury społeczne tych obszarów, ale również zmieniło ontologiczny status skażonej przestrzeni. Bez czło-

²⁶ E. Bińczyk, *op. cit.*, s. 15.

²⁷ W. Cronon, *The Trouble with Wilderness; or, Getting Back to the Wrong Nature*, [w:] *idem, Uncoming Ground: Rethinking the Human Place in Nature*, W. W. Norton&Co., New York 1995, s. 69.

²⁸ Dzika przyroda, podobnie jak materialne dobra, znajduje się *t a m , n a z e w n ą t r z* — za oknem bądź szybą.

²⁹ U. Beck, *op. cit.*, s. 13.

wieka nie powstałby bogaty ekosystem, który obecnie funkcjonuje dzięki temu, że ten sam człowiek usunął się z radioaktywnego świata. Tym samym znika możliwość dystansowania się od świata, w którym nie można już odgrodzić się od niebezpieczeństw i obietnic, jakie niesie za sobą przyroda bez Natury. Wraz z awarią w radzieckiej elektrowni nastąpił:

[...] koniec przeciwstawiania natury i społeczeństwa. Natura nie może być pojmowana bez społeczeństwa, a społeczeństwo bez natury. Pod koniec XX wieku natura nie jest ani dana, ani przypisana, ale stała się produktem historycznym, zniszczonym wyposażeniem świata cywilizacji.³⁰

W momencie, w którym zniknęło pojęcie Natury, problemy środowiska stały się problemami społecznymi, wplecione w zależności ekonomiczne, polityczne i kulturowe.

Czas antropocenu jest czasem dyskusji na temat relacji człowieka ze środowiskiem, ale również ukazuje, że straciliśmy pewność, co do naukowego opisu rzeczywistości. Wymaga przewartościowania i rewaluacji pojęć zdrowego organizmu, obszarów skażonych i zdegradowanych, narracji dotyczących bioróżnorodności i zrównoważonego rozwoju. W procesie tym ważne jest również, by uzmysłwić sobie, że do tego, co naturalne możemy dotrzeć jedynie poprzez refleksję nad historią, kulturą i dyskursem opisującym współczesną rzeczywistość. Pokazuje również, że humanistyka staje się niezbędną do ratowania przyrody, ponieważ to ona — zwłaszcza w swoim posthumanistycznym wymiarze — umożliwi debatę nad normatywnym pojęciem Natury, które warunkuje stosunek do nie-ludzkiego świata. Jak pokazuje przykład czarnobylskiej zony:

[...] nie ma jednej przyrody jako takiej, lecz jest ich wiele. Przyrody te zaś są konstruowane historycznie, geograficznie i społecznie. Dlatego nie ma prostych naturalnych granic jako takich. Nie są one ustalone i wieczne, lecz zależą od poszczególnych czynników historycznych i geograficznych, a także od samych procesów, na mocy których przyroda i sfera przyrodnicza są konstruowane i utrzymywane kulturowo, zwłaszcza przez odniesienie do tego, co zostaje uznane za „inne”.³¹

Dlatego uważam, że posthumanistyka może odegrać istotną rolę w kształtowaniu ludzkiego myślenia i postrzegania świata. Katastrofa atomowa ukazuje, że problemy środowiskowe przystają być problemami jedynie związanymi z przyrodą, a do zmagania się z nimi potrzebne są interdyscyplinarne (bądź nawet transdyscyplinarne) narzędzia badawcze. Wprowadzenie do debaty naukowej kategorii hipersprawczości człowieka, jak zauważa Bińczyk,

³⁰ *Ibidem*, s. 103.

³¹ P. Macnaghten, J. Urry, *op. cit.*, s. 27.

podważyło zasadność posługiwania się dotychczasowymi pojęciami oddzielnej, suwerennej natury³². Obszaru, który zawsze był t a m d a l e j, stanowił jedynie nietknięte tło dla ludzkich aktywności. W tym kontekście wzrasta rola obszarów przygranicznych, takich jak strefa czarnobylska, ponieważ wymagają one rozwoju nowych postaw i relacji między człowiekiem a światem, postulując stworzenie ram koncepcyjnych dla nowej dzikości. Przestrzenie postnuklearne są jednym z najlepszych przykładów tego, jak nie-ludzki świat, pomimo promieniowania radioaktywnego, rozkwita w miejscach opuszczonych przez człowieka. Obszary skażone przez promieniowanie radioaktywne zaczynają zajmować tym samym paradoksalną pozycję miejsc zarazem „zdegradowanych”, jak i „wartościowych”. Choć dotychczas były to obszary odrzucane jako nieużytki, są jednak warte ochrony. W przypadku, który opisałam, katastrofę nuklearną można potraktować specyficzne, subwersywne wydarzenie, w którym siły zniszczenia umożliwiają stworzenie czegoś nowego. Można powiedzieć, że tym, co głównie niszczy atomowa destrukcja, jest antropocentryczna pozycja człowieka w świecie.

Dlatego humanistyka, wraz z naukami ścisłymi musi wypracować bardziej demokratyczną, włączającą nie-ludzką perspektywę, metodologię opisywania procesów zachodzących obecnie w świecie. Rola posthumanistyki oraz humanistyki środowiskowej jest najważniejsza w tym obszarze. Na przykładzie strefy czarnobylskiej widać, jak refleksja nad środowiskowym stanem tej przestrzeni nie tylko ujawnia jej wielowarstwowy charakter. Pozwala również zastanowić się nad koncepcjami warunkującymi jej doświadczanie i percepcję. Praca nad terminologią i jej rozumieniem staje się w tym kontekście niezbędnym działaniem na fundamentach, umożliwiającym rozwój nowych relacji ludzi z otoczeniem i innymi nie-ludzkimi bytami. Uważam, że badanie obszarów zdegradowanych jest okazją nie tylko do stworzenia nowych postaw środowiskowych, ale także do powstania nowej postawy etycznej współistnienia z Innym w świecie.

³² E. Bińczyk, *op. cit.*, s. 16.

Aleksandra Brylska

What Becomes Nature? The role of Posthumanism in Creating new Relationships between Humans and the Environment

Abstract

In the article, the author asks a question about how the humanities — and in particular posthumanism — in combination with the natural sciences, can help in developing a new approach toward the environment. On the example of the analysis of the Chernobyl zone in Ukraine, the author proposes to look at the cultural perception of new ecosystems arising in areas affected by nuclear contamination. Because it is difficult to incorporate them into a cultural narrative of an unpolluted nature, they are not to a large extent included in (post) humanistic reflection. However, they can be one of the best examples of how, the non-human world, despite radioactive radiation, develop in places abandoned by humans. Post-nuclear spaces begin to occupy the same paradoxical position of both “degraded” and “pristine.” Their unclear biological and cultural status allows reflection on what nature is, a valuable environment and what we consider worth protecting. Reflection is very necessary to be able to develop new models of human and natural coexistence.

Keywords: posthumanism, zone in Chernobyl, radioactivity, Nature, wilderness, Anthropocene.